Opłacono ryczałtowo.

Cena: 20 gr.

GAZETA ROLNICZA

Wychodzi 1 raz w tygodniu: w piątki.

Odbitka „Śląskiej Gazety Ludowej").

Prenumerata: W kraju rocznie 10 zł, półrocznie 5 zł, kwartalnie 2·50 zł, numer pojedynczy 20 gr

Wydawca: Śląskie Tow. Wydawnicze w Cieszynie.

Nr. Konta w P. K. O. w Katowicach 306.901.
Redakcja i Administracja: Cieszyn, Konwiktowa 8. Telefon 214.

Cena ogłoszeń: Wiersz garmondowy 90 gr, przy wielorazowem umieszczeniu zniżka.

Numer 21. | W Cieszynie, dnia 22 maja 1931. | Rocznik II

Trzeba nam zgody wszystkich, którym drogie są prawo i wolność.

Nasze położenie gospodarcze i wogóle wewnętrzne staje się coraz to groźniejsze. Nie brak oznak, że sanacji, żyjącej tupetem i blagą od pięciu lat, brakło tchu. Nie zwiastują spokoju ani zjawiska gospodarcze, ani sporadyczne strejki i protesty przeciwko obniżce płac i t. d., wszędzie spostrzega się głębokie niezadowolenie warstw pracujących.

Zachodzi pytanie, co uczyniła dotąd opozycja, by moment ostatecznego załamania się sanacji nie przyniósł wstrząsu ogólno-państwowego? Poseł **Niedziałkowski**, jeden z wodzów socjalistycznych, roztacza w „Robotniku" smętne horoskopy, obawiając się przewrotu bolszewickiego, albo rządów narodowo-demokratycznych. Narodowa Demokracja sama zasklepia się w interesach partyjnych i stawia je wyżej od wysiłków w kierunku ogólno-państwowym pomimo, że nie brak jej ludzi, którzy mogą dostrzec grozę obecnej sytuacji. Obóz włościański się konsoliduje, ale nie ma w tej chwili jeszcze sił na szeroką inicjatywę międzypartyjną.

A jednak trzeba już działać w kierunku pogodzenia na gruncie wspólnego programu ogólno-państwowego wszystkich, którym drogie są prawo i wolność. Atmosfera jest naładowana, czuje się posiew radykalnych haseł społecznych, a wiadomo, że życia nie można zatrzymać. Tymczasem opozycja wykazuje dużo zmęczenia, bierności i brak inicjatywy. Smętne obawy w rodzaju enunciacji posła Niedziałkowskiego potrzymują raczej tę bierność i poczucie beznadziejności, zamiast pokrzepiać społeczeństwo. Od endeków do socjalistów wszyscy mają w tem największy interes, by państwu oszczędzić wstrząsów. Trzeba pójść na konieczne reformy społeczne, ażeby lud uspokoić, ale przedewszystkiem wysunąć należy program ogólno-państwowy. **Od Niedziałkowskiego, Malinowskiego, Dąbskiego i Witosa do Korfantego i innych polityków obozu narodowego należy utworzyć wspólny front i powiedzieć ludowi jasno i dobitnie, jak należy bronić państwa.** Dziś byłoby to jeszcze możliwe, a nie wiadomo, czy zgodę taką pozwoli urzeczywistnić jutro.

„Gazeta Polska", naczelny organ sanacji, wystąpiła z rewelacyjnym wprost artykułem, zapraszającym lewicę, zwłaszcza P. P. S., do współpracy z sanacją i do podzielenia się wpływami w państwie. Nie sądzimy, by dziś takie współdziałanie było możliwe. Sanacji pozostało bowiem niewiele siły życiowej, jest to chory, a przytem gnijący już człowiek; ale artykuł „Gazety Polskiej" rzuca światło na to, co się dzieje w życiu zbiorowem sanacji, na ten rozkład i upadek ducha. Jeszcze nas wszystkich chłodzi cień baszty brzeskiej, a tymczasem sanacja już zdążyła uświadomić sobie, że jest słaba i ogląda się za kimś, ktoby jej dopomógł dźwigać straszliwe brzemię odpowiedzialności za to wszystko, co w ciągu pięciu lat przyniósł narodowi nieszczęsny jej system rządów. Jest to znak czasu obok wielu innych, a równocześnie wezwanie pod adresem opozycji, że trzeba zerwać z papierową robotą i biernością, a należy rychło przystąpić do tworzenia nowych podstaw życia państwowego przez konsolidację narodu i jasne wytknięcie celu.

Radoń.

Nie będzie Sejmu, ciężko z budżetem.

Miał być zwołany, lecz wszelkie ważne sprawy zagwoździła troska o budżet. Tej to sprawie poświęca się mnogie konferencje. Dopiero dziś sanatorzy spostrzegają, że na pokrycie deficytu nie wystarczy 15% płacy urzędników i myśli się o nowych podatkach. Potrzeba zatem nowej sesji Sejmu, którą niewątpliwie wyzyskałaby opozycja. Zdaje się, że wobec tego przekreśli się wszystkie ważne sprawy i sesji Sejmu nie będzie. A co będzie? **Tego nawet w sanacji nikt nie wie.**

Ponury obraz położenia gospodarczego.

Nadeszła wiosna a z nią spodziewano się złagodzenia kryzysu gospodarczego. Tymczasem nawet koniec maja nie przyniósł żadnej ulgi, przeciwnie, są oznaki dalszego zaostrzania się położenia. Charakteryzują je następujące fakty z ostatnich dni:

Górnicy zagłębia **krakowskiego i dąbrowskiego rozpoczęli strajk.** Jest to walka o dotychczasowy poziom płac.

Robotnicy **naftowi uchwalili strajk** z powodu złamania umowy przez przemysłowców.

W **Bielsku fabrykanci wstrzymali ruch w fabrykach,** wyrzucając tysiące robotników na bruk. Doszło do krwawych walk robotników z policją.

W **Warszawie odbywają się wielotysięczne wiece urzędników,** protestujące przeciwko obniżeniu płac. Na jednem z nich uchwalono votum nieufności posłom i senatorom sanacyjnym.

Wszystkie przedsiębiorstwa autobusowe i taksówki urządziły strajk w całem państwie z powodu niszczącego je podatku. Strajk wykazał wielką solidarność.

Taki to raj nam zgotowała sanacja. Gdzież te zapowiedzi radosnej twórczości? Wszędzie jeden wielki jęk i pełna grozy sytuacja gospodarczo-społeczna.

Upadek Brianda.

Prezydentem Francji został dotychczasowy prezydent senatu **Doumer.** Briand upadł, co uważają za wypowiedzenie się zgromadzenia narodowego **przeciwko polityce Brianda w stosunku do Niemiec.**

Krwawe zajścia w Jaworznie.

W związku ze strajkiem w Zagłębiu Krakowskiem i Dąbrowskiem przyszło we wtorek w Jaworznie do starcia z policją, która pragnęła przeszkodzić zniszczeniu urządzeń szybowych. Skutki walki były straszne, bo na miejscu pozostało 5 zabitych, 5 ciężko rannych i 12 lżej rannych.

Niesłychany teror bandytów w Krakowie.

W poniedziałek, 18 maja, był Kraków widownią niesłychanego faktu w kronice kryminalnej. Kilku bandytów wynajmuje lokal, tam podstępnie sprowadza dwóch profesorów uniwersytetu, lekarzy, wymusza na nich okup 4.000 dolarów i próbuje ujść. Jednego z nich złapano, 4.000 zdołano odebrać, reszta bandytów uszła.

Jest to znak czasu, wszystkiego dokonano na sposób wzorowany na senzacyjnych bujdach „Kurjerka Krakowskiego".

Unja celna zagwożdżona.

Niemcom się narazie nie powiodło. Sprawę unji celnej z Austrją oddano do rozpatrzenia Trybunałowi Międzynarodowemu w Hadze, a Austria zgodziła się nie zawierać umowy z Niemcami przed wydaniem orzeczenia przez Trybunał. Jest to odroczenie sprawy na czas nieograniczony, co równa się zwycięstwu Francji.

Encyklika papieska.

Świat katolicki święci 40-letnią rocznicę encykliki Leona XIII w sprawie robotniczej („Rerum novarum"). Z tej okazji obecny papież Pius XI wydał encyklikę, w której zajmuje się kwestjami społecznemi, pragnąc je regulować w myśl zasad chrześcijańskich.

Zerwijcie wasze kajdany.

Międzynarodówka Związków Zawodowych wydała odezwę do robotników, żyjących pod jarzmem dyktatury. Odezwa kończy się wezwaniem do zerwania kajdanów, gdyż robotnicy „mają obowiązek być wolnymi"

Zagłębie naftowe ogarnął strajk.

W całem zagłębiu naftowem wybuchnął strajk.

Czesi chcą strawić Polaków w zaborze czeskim.

Czesi wymyślili narodowość śląską, by tą drogą zmniejszyć ilość Polaków przy spisie ludności. Długo łudzono Polaków, że gwałty czeskie i krętactwa nie doczekają się zatwierdzenia przez rząd, lecz było to istotnie tylko złudzenie. Minister Slavik nie zarządził powtórnego spisu ludności, a jego odpowiedź na skargi posłów polskich okazała się prostym wybiegiem.

Towarzystwo Nauczyc. Polskich

w Czechosłowacji obchodzi w roku bieżącym 10-lecie swego istnienia. Z tej okazji Tow. wydało broszurę pamiątkową, a tegorocznemu walnemu zebraniu nadano charakter nader uroczysty.

Sanacyjna sprawiedliwość.

Prysnęły nadzieje urzędników, że Piłsudski uratuje im dodatek. Piłsudski dolą urzędników się nie zainteresował. Ale zato **obronił oficerów, którym potrąci się z płacy jedynie 5 procent.** Jest to sprawiedliwość iście sanacyjna. Ale nawet to nie ochroni sanacji przed zagładą.

Krótkie wiadomości polityczne i gospodarcze.

— W Egipcie trwają walki pomiędzy nacjonalistami a dyktatura.

— Przemysłowcy polscy jednak wyjechali do Rosji. W niedługim czasie mają wrócić.

— **Kata brzeskiego Kaciukiewicza odznaczono Krzyżem Niepodległości.**

— Mamy jeszcze 346.000 bezrobotnych.

— **Zastrajkowało 18.000 samochodów i autobusów w Polsce.**

— Sąd Najwyższy odroczył orzeczenie w sprawie wyborów w Łowickiem.

— **Instytut badania konjunktur zapowiada dalsze bardzo ciężkie przesilenie gospodarcze.**

— Podobno zanosi się na oddanie koncesji telefonicznej kapitalistom zagranicznym.

— Pisma donoszą, że wicewojewodzie Żurawskiemu udzielono dalszego urlopu zdrowotnego wbrew jego woli, co miało spowodować jego dymisję.

— Budżet śląski wykazuje **13,000.000 deficytu.**

— Na **Górnym Śląsku grożą nowe redukcje w przemyśle.**

— Wojewoda **Grażyński ogłosił w „Polsce zachodniej"** początek artykułu, mającego być odpowiedzią na dłuższą rozprawę Korfantego w „Polonji" p. t. „Marzenia i zdarzenia".

— Podczas **„Zielonych Świąt odbędzie się w Krakowie kongres P. P. S.** Stronnictwo to jest na rozdrożu .Jedni pragną porozumieć się z bolszewikami, wpatrzeni w ich system „budowy socjalizmu" (Zaremba), inni chcą wytrwać na gruncie demokracji. Obrazuje to dokładnie dyskusja prasowa na łamach „Robotnika". P. P. S. nie ma linji, stosuje beznadziejny oportunizm.

— **Ostatni „Zielony Sztandar" został skonfiskowany.**

— **Sen. Korfanty stwierdził** publicznie, że został sponiewierany w Brześciu przez **kapitana Kaciukiewicza,** odznaczonego niedawno wstęgą niepodległości.

— W ubiegłą niedzielę odbył się walny zjazd delegatów Narodowego Związku Powstańców w obecności około 500 delegatów. Związek liczy 132 koła, a kierują nim polityczy z obozu Korfantego.

Z ruchu Stronnictwa Ludowego

— W dniu 3 maja odbył się **liczny zjazd** powiatowy delegatów S. L. powiatu opatowskiego.

— W dniu 10 maja odbył się w Poznaniu **manifestacyjny zjazd okręgowy S. L.** w obecności posłów **Witosa, Wrony, Kiernika, Langera** i senatora **Kulerskiego.** Owacyjnie witano więźniów brzeskich Witosa i Kiernika.

— W dniu 3 maja odbył się zjazd S. L. w **Oświęcimiu.** Referował b. poseł, więzień brzeski, **Dr. Putek.**

— W dniu 3 maja odbył się zjazd powiatowy S. L. w **Myśleniacach.** Referowali **poseł Rój i Fidelus.**

Święto Ludowe.

Na znak zjednoczenia Stronnictw Ludowych i zamanifestowania jedności chłopskiej, dzień Zielonych Świątek w statucie Stronnictwa Ludowego jest uznany jako dzień święta ludowego.

Wszyscy chłopi, drobni rolnicy, wszyscy ludowcy winni uroczyście obchodzić ten dzień, jako widomy znak przynależności do miljonowej Rodziny Ludowej, jako znak swych dążeń, jako znak walki o lepsze jutro, o byt drobnego rolnictwa, o panowanie prawa i sprawiedliwości.

W tym celu polecamy:

1. upiększenie zielonemi chrągiewkami wszystkich domów i wejść do zagród,

2. urządzenie zabaw, pochodów i odczytów,

3. jednanie dla sprawy ludowej nowych zwolenników przez zbieranie prenumerat pism ludowych i zapisywanie na członków Stronnictwa,

4. odbycie uroczystych posiedzeń Kół.

Przy sposobności odbycia zebrań, Koła b. „Wyzwolenia", b. „Piasta" i b. „Stronnictwa Chłopskiego" winny uchwalić, iż przyłączają się do Stronnictwa Ludowego.

Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego.

Warszawa, dnia 9 maja 1931 r.

Zjazd Powiatowy w Pszczynie.

W dniu 19 maja odbyło się w Pszczynie zebranie powiatowe delegatów S. L., zwołane przez najwybitniejszych przedstawicieli dawnego Piasta w powiecie. Zebranie zagaił w nieobecności p. Ryguły, biorącego udział w zebraniu Izby Rolniczej, p. Czypek Karol. Referat o sytuacji wygłosił poseł sędzia Brodacki, wyjaśniając licznie zebranym delegatom włościaństwa dotkliwe skutki rządów sanacyjnych i konieczność silnej organizacji włościaństwa, by Polsce i włościaństwu wytworzyć na przyszłość lepsze warunki rozwoju i zatamować nieszczęsny system rządów sanacyjnych.

Przemówienie posła, świetnie i rzeczowo ujęte, wywołało na słuchaczy głębokie wrażenie. W długiej dyskusji, w której zabierali głos liczni mówcy, poruszano różne aktualne sprawy i bolączki, przeważnie w formie zapytań. **Szpyra Albin** zapytuje o stosunek S. L. do Ch. D. na Śląsku. **Kuś** pragnie wyjaśnienia na temat pożycia Piłsudskiego z Prezydentem Rzeczyposp. **Mendroch** porusza kwestję pożyczek hipotecznych. **Grzegorz Jan** narzeka na wadliwą organizację podatkowych komisyj szacunkowych. **Lukowiec** porusza bezwzględność Tow. Ubezpieczeń w Król. Hucie. **Gwóźdź Walenty** wysuwa sprawę podatku dochodowego. **Skipiol** pragnie wyjaśnienia w sprawie traktowania rolników przy wymiarze podatku dochodowego. **Kołoczek Jan** omawia sposób składania zeznań o dochodzie i brak wszelkiego respektu dla danych pochodzących od podatnika. **Karbowy podnosi** niesłychanie wygórowane ceny ziemi z parcelacji. **Strzępa** wzywa do energicznego organizowania S. L., jako jedynej ostoi włościaństwa.

Wkońcu wybrano Zarząd powiatowy, na którego czele stanęli p. Czypek, Strzępa, Gretka i Ryguła.

Zjazd pozostawił niezatarte wrażenie u setki delegatów, iż rozpoczęła się praca sumienna o szerokich podstawach państwowych i społecznych wśród włościaństwa górnośląskiego.

Rezolucje.

Zjazd delegatów Stronnictwa Ludowego w powiecie pszczyńskim wyraża radość, że włościaństwo w Polsce wreszcie się zjednoczyło i w ten sposób sobie i państwu niesie pomoc w ciężkiej potrzebie.

2. Zjazd wzywa całe włościaństwo śląskie, by się garnęło do utworzonej wspólnej organizacji chłopskiej, **Stronnictwa Ludowego,** najbardziej realnej siły, mogącej zatamować straszliwy potok bezprawi, nędzy i gwałtów sanacyjnych. Zjazd wzywa włościaństwo do prenumerowania organu Str. Lud. „Śląskiej Gazety Ludowej" (Głosu Ludu Śl.).

3. Zjazd stwierdza, iż sanacja doprowadziła **swą polityką gospodarczą do katastrofy chłopa i robotnika** i żąda obniżenia cen produktów przemysłowych, zwłaszcza tkanin, skóry i żelaza.

4. **Zjazd stwierdza, że wobec katastrofy gospodarczej wsi rząd sanacyjny okazał się bezradny, a Sejm jedynkowy w dodatku nałożył na lud nowe, nieznośne ciężary podatkowe.**

5. Zjazd żąda obniżenia podatków i nowego szacunku ziemi z parcelacji, wobec niebywałego spadku cen produktów rolnych.

6. Zjazd wyraża przekonanie, iż ostatnie wybory na Śląsku **dokonywały się pod strasziiwym terorem i przy stosowaniu przekupstwa,** wobec czego reprezentacja w obu parlamentach nie odpowiada nastrojom ludności.

7. **Zjazd wyraża przekonanie, że tylko konsekwentne stosowanie prawa przez Rząd i jego ponadpartyjne stanowisko oraz zgoda i wspólny plan działania stronnictw polskich pod względem narodowym, mogą się przyczynić do uspokojenia Śląska i silniejszego związania ludności z duchem narodu.**

8. **Zjazd wyraża hołd obrońcom prawa i wolności ludu, ofiarom Brześcia, oraz profesorom Uniwersytetu Jagiellońskiego za odważny, obywatelski protest przeciwko hańbie brzeskiej.**

9. Zjazd zwraca się do Zarządu Okręgowego w Krakowie z prośbą o wciągnięcie wojew. śląskiego w orbitę swego działania dla zorganizowania całego włościaństwa śląskiego na gruncie zjednoczonej organizacji polskich rolników.

Tydzień propagandy szkolnictwa zawodowego

Zarząd Główny Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Zawodowych w Warszawie urządza w okresie od dnia 20 do 27 maja br. "Tydzień Propagandy Szkolnictwa Zawodowego".

Propaganda ta ma na celu nietyle zwiększenie napływu kandydatów do szkół zawodowych, ile raczej powiadomienie szerokiego ogółu o celach i zadaniach szkół zawodowych i wysunięcia ich doniosłości na plan pierwszy, gdyż one to jedynie przygotowują przyszłych wykwalifikowanych zawodowców, tak bardzo potrzebnych Państwu dla pełnego rozwoju naszego życia gospodarczego.

11) Z przeszłości chłopów polskich.

V.

Polska Jagiellonów a chłopi.

Polska w wieku XVI.

Państwo polsko-litewskie. Kazimierz Wielki przekazał tron państwa polskiego Ludwikowi węgierskiemu, a ten za zgodą panów córce swojej Jadwidze. Mężem Jadwigi i królem polskim zostaje Władysław Jagiełło, wielki książę Litwy, państwa rozległego, obejmującego oprócz Litwy ogromne obszary Rusi. — Ulegną Polsce, aczkolwiek nie na trwałe, Mołdawja i Wolochy. Państwo polskie sięgać będzie od Bałtyku po morze Czarne, od dorzecza Warty aż poza Dniepr, obejmując ogromne obszary Rusi. Aczkolwiek związek obu państw, skojarzonych wysunięciem Jagiełły na tron polski, zrazu był luźny i często się rwały te więzy pomiędzy obu narodami, zanim je utwierdziła unja lubelska w r. 1569, to jednak współdziałanie Polski i Litwy przyniosło obu narodom zwycięstwo nad krzyżakami na polach Grunwaldu w roku 1410, a w dalszych skutkach odzyskanie dostępu do morza i hołd księcia pruskiego, — bujny rozwój życia gospodarczego i wzrost powagi w Europie.

Prąd odrodzenia, idący z Włoch, wywoła na ziemiach polskich żywy ruch umysłowy, rozwój nauk i piśmiennictwa polskiego (Kochanowski), a w życiu politycznem żywiołowe dążenie do reform państwowych.

Wiek XVI to okres najsilniejszego rozwoju Polski jagiellońskiej. Mądrość monarchów polskich i polskich mężów stanu torowała państwu polsko-litewskiemu drogę w zawiłych stosunkach międzynarodowych. Na zachodzie Polska sąsiadowała z Habsburgami, władcami Austrji, Niemiec i Węgier, na wschodzie wyrastał jej potężny przeciwnik, państwo moskiewskie, a na południowym wschodzie, nad morzem Czarnem, żyły łupieskie hordy Tatarów, wzrastała potęga Islamu, idącego na podbój Europy. Nie obeszło się w tych warunkach całkiem bez wojen, ale były to nieliczne wojny obronne, narzucone Polsce przez chciwych sąsiadów, i Polska wychodziła z nich naogół zwycięsko. Niezałatwiony za Jagiellonów spór z Moskwą o Inflanty rozstrzygnie drugi z kolei monarcha z wolnej elekcji szlachty polskiej, Stefan Batory.

Na wewnątrz toczy się w Polsce już w XVI wieku spór o władzę w państwie. Ziemiaństwo szlacheckie wysuwa się jako podstawowy czynnik w państwie. Szlachta jest jeszcze owiana duchem reformy i chęcią służenia ojczyźnie, stale jednak dąży do rozszerzenia swobód szlacheckich i po śmierci ostatniego z Jagiellonów zastrzega sobie wybór króla. Swobody swe ujmuje w prawa kardynalne, w tak zwanych artykułach henrycjańskich (1573), gwarantujących szlachcie nawet niebezpieczne prawo występowania z bronią w ręku przeciwko królowi, gwałcącemu wolność szlachty.

W walce o władzę w państwie wyraźnie zwyciężać zacznie ciasno pojęty egoizm stanowy szlachty polskiej. W XVI wieku monarchowie zdołają jeszcze zło to równoważyć swoją powagą, a czasem nawet energją (Batory), ale już wiek XVII przyniesie niebezpieczne skutki wybujałego egoizmu szlacheckiego.

Krajobraz Polski Jagiellonów. W stosunku do pierwszych wieków epoki piastowskiej życie uległo znacznym zmianom. Krajobraz natomiast tylko nieznacznie się zmienił:

Na północnym zachodzie w Wielkopolsce wciąż napotykamy na szeroko rozlane wody, tworzące wyspy i niosące statki aż do morza. Jezioro Gopło, to ważna droga handlowa. Zaś wyżej położone Mazowsze i Małopolska tonęły w puszczach, „szumiały lasem albo trzęsły się moczarami". Sypanie grobel, budowanie mostów przez bagna należało do najzwyklejszych starań i obowiazków ludności. Powiada historyk, „że za Piastów często ginęło rycerstwo w tych błotnych przepaściach". W pewnych porach roku wprost niepodobna się było dostać do niektórych okolicy.

Rzeki ówczesne często pruły sobie nowe koryta, zalewały pola i tworzyły wyspy. Po dłuższych deszczach całe połacie kraju stały pod wodami.

Rybołówstwo było codziennem zajęciem ludności, mieszkającej nad rzekami i morzem. Częste, długie posty wzmagały zapotrzebowanie ryb, a okolice wodne, bezleśne, zawdzięczały rybołówstwu jedyne poważniejsze wyżywienie. To też w okolicach północnych zwłaszcza napotykało się w tych czasach na liczne wozy z rybami. Obok ryb zaludniały okolice wód i bagnisk liczne bobry i różne ptactwo wodne oraz chmary różnych owadów.

Słynny był ówczesny miód w krajach nadbałtyckich. Żaden kraj nie dorównywał w tej mierze Polsce. Kwitnęły tam jakieś szczególne kwiaty, pachnęły ogromne lasy lipowe. „Lada wydrążony pień służył za ul, lada bór był pasieką. Całe osady trudniły się pszczelarstwem".

Nie zmieniły zbytnio swego wyglądu także puszcze małopolskie i mazowieckie. Ale już wtedy wycinano coraz częściej te ogromne dęby, którym, jak historyk twierdzi, „po półtysiąca lat mogliby wyrość następcy", zmniejszały się także te starodawne lasy cisowe i modrzewiowe, słynące z cennego budulca. Lasy małopolskie obfitowały we wszelkiego rodzaju owoce: „obok żołędzi i jemioł, pełno w nich bukwi, dzikich jabłek i najróżnorodniejszych smacznych orzechów". Las, to ojczyzna dzikiego zwierza. Nie było mu też liczby w puszczach ówczesnych. Czarny, słoniego ogromu tur pasł się spokojnie w lasach Mazowsza. "Turze i żubrze rogi polykwały myśliwemu ówczesnemu urokiem nieprzepartym". Mnogość niedźwiedzi, odyńców, wilków, lisów, kóz dzikich, zacieśniało sobie świat leśny". Snuły sie roje zajęcy, łasic i wydr, pustosząc zasiewy i zbiory człowieka*). Niekiedy rzucał się zwierz na ludzi. Głodnych wilków nie odstraszała nawet napięta kusza.

Lubiono nadzwyczaj łowy. „Myśliwi przeciągali z mnogiem przyborem sieci, pet sideł, oszczepów, łuków, nawet strzelb". Było to życie swobodne, pełne przygód. Owoce trudów myśliwskich przynosiły wieloraki pożytek. Solona w beczkach i wędzona zwierzyna płynęła okrętami w kraje zamorskie, w czasie wojny wożono mięso za wojskiem.

Kraj robił wrażenie bardziej ponure, aniżeli dziś; rozległe lasy rzucały sporo cienia i zatrzymywały wilgoć; stąd częste mgły, ogarniające błota i knieje i ukrywające śnieg przed promieniami wiosennego słonka. Szalały gwałtowne wichry i burze, obalające budynki i ogromne drzewa.

Rolnictwo za Jagiellonów wciąż się doskonaliło. Nowe, lepsze narzędzia, coraz częściej dostawały się do

*) Karol Szajnocha: „Jagiełło i Jadwiga".

Kronika wojewódzka.

KATOWICE. Na szosie między Król. Hutą a Katowicami samochód osobowy najechał na furmankę Strzelczyka z Król. Huty, wskutek czego woźnica Góralczyk spadł z wozu i złamał nogę.

— **Tysiąc złotych nagrody** wyznaczył Gustaw Schmidt za wykrycie sprawców napadu na jego żonę Helenę.

— W gmachu P. K. O. skradziono Romanowi Dobrzyńskiemu z Strzemieszyc teczkę zawierającą 19.000 zł. Dobrzyński zamierzał kwotę tę ulokować w P. K. O.

— Policja aresztowała niejakiego Oskara Simona, poszukiwanego przez sądy za oszustwa. Okazało się jednak, że Simon szwankuje na umyśle, wobec czego umieszczono go w Rybniku.

— **Charnas** wniósł odwołanie od wyroku skazującego go na 3 lata i 3 miesiące więzienia.

— Sąd Okręgowy skazał na 2 miesiące więzienia ew. 600 zł kary adwokata Zawilskiego, który zarzucił sędziemu stronniczość w postępowaniu sądowem.

— Samochód osobowy 2696 przejechał dwoje młodych ludzi: żołnierza z 75 p. i jego towarzyszkę. Odwieziono ich do szpitala.

— Policja wykryła szajkę złodziei, którzy od dłuższego czasu okradali hotel „Savoy" z koniaków i win.

— Jana Kustosa, znanego renegata, skazał sąd za obrazę dyr. Niebieszczańskiego na dwa miesiące więzienia.

W JANOWIE w cegielni „Silesia" przewrócił się wózek z cegłami, przygniatając swym ciężarem 2 robotnice. Obydwie robotnice musiano odwieźć do szpitala.

W RYDUŁTOWACH pozbawił się życia przez powieszenie na płocie 25-letni górnik Lemberski Emil.

W DĄBRÓWCE MAŁEJ przytrzymała policja Skoludę Józefa pod zarzutem dokonania oszustw i sprzeniewierzeń na sumę 20.000 zł.

W SIEMIANOWICACH zaginęła 13-letnia Szarlota Jehnert.

W WEŁNOWCU unieruchomiono 10 pieców cynkowych, wskutek czego straci pracę 400 robotników.

W KRÓL. HUCIE stwierdzono u rolnika Józefa Mizery pomór świń, a u gospodarza Pawła Goli różycę.

— Jednej z ostatnich nocy napadli bandyci na dwóch robotników Achtelika i Gierkę. Achtelik zdołał zbiec. Gierkę zaś bandyci ciężko pobili.

Do **CZELADZI** zawitały dwa cyrki wędrowne. W ub. niedzielę, gdy naokoło namiotów zgromadziła się wielka masa ludzi, urwał się nagle niedźwiedź i rzucił się w tłum. Wskutek powstałej paniki kilka osób poniosło rany.

— **W RUDZIE** prokuratorja robi dochodzenia przeciw sekretarzowi Sądu powiat. Płoskoniowi, który w ciągu kilku lat sprzeniewierzył 100.000 zł.

Z Rybnickiego.

CZYŻOWICE. Onegdaj zauważyła straż graniczna czterech przemytników, którzy usiłowali przejść przez zieloną granicę. Po bezskutecznem wezwaniu do zatrzymania się, straż zrobiła użytek z broni, raniąc dwóch z nich, a dwaj uciekli.

W NIEDOBCZYCACH wykoleił się onegdaj pociąg osobowy wskutek rozszerzenia się szyn pod wpływem ciepła. Wypadku w ludziach nie było.

W OBSZARACH najechało auto ciężarowe na 7-letniego Stefana Gołasia.

ŻORY. Z dniem 15 bm. zamknięta została z powodu naprawy szosa Żory — Woszczyce — Gardawice — Zawiść.

W **KROSTOSZOWICACH** spłonęła w dniu 12 bm. stodoła oraz szopa Konrada Kopca. Ogień spowodowały dzieci, bawiące się zapałkami przy stodole.

W **SKRBEŃSKU** wybuchł pożar w domu Józefa Pszczółki, który zniszczył dom z przylegającą doń stodołą.

Z Pszczyńskiego.

GOCZAŁKOWICE. Salbort Józef z Hajduk zastrzelił swą kochankę Klachusównę w ub. wtorek w hotelu zdrojowym w Goczałkowicach, następnie sam popełnił samobójstwo.

W **ORZESZU** pozbawił się życia Józef Gąsior.

W **PIASKU** zniszczył pożar dach domu Michała Skrzypczyka, wyrządzając szkodę na 10.000 zł.

W **DZIEDZKOWICACH** spalił się dom Antoniego Gorczały.

— **Pożary powyżej przytoczone spowodowały szkodę na 67.000 zł.**

Z Lublinieckiego.

BORONÓW. Wilhelm Myrcik był kłusownikiem. Onegdaj podczas polowania strzał rozerwał mu fuzję i Myrcik został ranny w głowę odłamkiem lufy.

LIGOTA WOŹNICKA. Podczas wywożenia nawozu na pole, przejechany został 73-letni Franciszek Henryk z Ligoty Woźnickiej, który doznał złamania żeber i prawej łopatki.

Z Bielskiego.

BIELSKO. W niedzielę, 17 b. m., odbył się w Bielsku okręgowy zjazd Hallerczyków, z demonstracyjną owacją na rzecz Korfantego.

— Krach wiedeńskiego Kreditanstaltu spowodował panikę wśród wierzycieli Śląskiego Zakładu Kredytowego, która zaznaczyła się gwałtownem wycofywaniem wkładów z banku. Obecnie nastąpiło uspokojenie.

— W okolicy Bielska złożyli wizytę cyganie. W rezultacie giną ludziom masowo kury. Przytrzymano przy kradzieży dwu cyganki i oddano sądowi.

MIĘDZYRZECZE. 13 bm. o godz. 7 w czasie wykonywania służby wartowniczej przy prochowni w Międzyrzeczu, pozbawił się życia wystrzałem z karabinu 24-letni strzelec 3 p. s. p. Łosik Aleksander. Powodem targnięcia się na życie był zawód miłosny.

CZECHOWICE. W dniu 10 maja odbyło się tu drugie z kolei zebranie obywateli kolonji Olszyna. Kolonja ta należy do parafji komorowickiej położonej po drugiej stronie rzeki w Małopolsce, z czego obywatele są bardzo niezadowoleni. Do roku 1926, gdy Olszyna liczyła zaledwie 18 rodzin, nie robiono z tego kwestji, lecz obecnie, gdy liczba mieszkańców doszła do 654 osób, stan ten staje się coraz nieznośniejszy. Dzieci uczęszczać muszą do Czechowic do szkoły, i obywatele czują się nieswojsko w komorowickim kościele, gdyż są tam traktowani jako obcy. Grzebanie zmarłych napotyka na różne trudności, gdyż trzeba składać opłaty urzędowi parafjalnego i w Czechowicach i Komorowicach, skoro ktoś chce mieć swoich bliskich pogrzebanych w Czechowicach. Ostatnio zaszedł na jednym pogrzebie bardzo nieprzyjemny wypadek, który przytaczam, gdyż byłem tam obecny. Było to w dniu 3 maja. Gdy orszak pogrzebowy przybył na cmentarz w Komorowicach, zastał grób, w który miano złożyć zwłoki, zasypany. Kiedy obecni zwrócili się do grabarza z zapytaniem, dlaczego grobu należycie nie wykopał, ten obrzucił ludzi wyzwiskami, a następnie tak energicznie zabrał się do kopania grobu, że obrzucał ludzi ziemią.

Zwracamy się tą drogą do Kurji Biskupiej z prośbą o przyłączenie kolonji naszej do Czechowickiej parafji.

Obywatel Olszyny.

ZABÓRZ. Pożar. W nocy z ub. piątku na sobotę wybuchł pożar w gospodarstwie Gustawa Hudźca, wyrządzając znaczne szkody. Spaliła się stodoła, wozownia i szopa wraz z zapasem słomy i siana i inwentarzem rolniczym. Zabudowania były ubezpieczone tylko na kwotę 3.000 zł, szkoda zaś wynosi około 8.000 zł. Na miejsce pożaru przybyła straż miejscowa oraz straż pożarna z Mnicha i Chybia.

MNICH. Zebranie sanacyjne. Mieliśmy tu posła Halfara. Mówił spokojnie i ostrożnie i niebardzo chwalił sanację. Ale bo też u nas takie pochwały spotkałyby się z oporem. Mamy dosyć sanacji, już wiemy, czego się od niej mamy spodziewać. Wieś polska żyje hasłem: Precz z sanacją.

Z Cieszyńskiego.

BRENNA. Kto z nich pobożniejszy. Zanika w górach dotychczasowy spokój. Nawet pomiędzy bardzo „pobożną" brać sanacyjną zakradły się niesnaski. Rozpoczęli tam podbój korfantowcy. Narazie ich sukcesy są skromne, ale pobożnego Palarczyka przelicytuje zapewne jeszcze pobożniejszy poseł Pobożny. Wtajemniczeni powiadają, że chłopi z Brenej zgoła inaczej dziś patrzą na sytuację i nie tak pobożnie są nastrojeni.

WISŁA. Buduje się w naszej gminie duże sanatorjum. Ludzie cieszyli się oddawna, że znajdą pracę przy budowie, ale cieszyli się przedwcześnie. Sprowadzono do robót palerów z Małopolski i ci nie przyjmują miejscowych ludzi do pracy, tylko Małopolan. Nie zazdrościlibyśmy wcale zarobku ludziom z innej dzielnicy, bo każdy musi żyć, ale my nie mamy pracy i głodem przymieramy, to też sądzimy, że mamy pierwszeństwo przy budowie, a gdy wszyscy miejscowi ludzie zgłaszający się zostaną zatrudnieni, wtedy będzie można i innych przyjąć. Ale sanacja zupełnie się nie liczy z nastrojami ludzi miejscowych i drażni ich. Jest to zapłata zato, że głosowali za jedynką!

CIESZYN. „Trzęsienie Ziemi". Oczywiście tej z pod znaku Związku Śląskich Katolików. Nadchodzi pora szeregu procesów w sprawie dopłaty udziału. Zaś ojcowie „Ziemi" są w kłopocie. Bez ogłoszenia upadłości nie mają prawa ściągać dopłaty udziałów, a skoro ogłoszą upadłość, sąd nie omieszka przypatrzeć się bliżej gospodarce Brannych, Machalicków i t. p. filarów Związku Śl. Kat. Chcą więc jakoś zlikwidować Ziemię bez zgłoszenia upadłości, tylko że te potulne baranki z Istebnej czy Zarzecza i innych gmin nie chcą być dalej bezceremonjalnie strzyżone.

W jednym z tych procesów sąd podobno ma rozpatrywać kwestję, czy Ziemia ogłosiła bilans złotowy i czy w razie nieogłoszenia takiego bilansu członkowie mają obowiązek dopłaty udziału.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Towarzystwa Rolniczego w Cieszynie odbędzie się w sobotę, 6 czerwca 1931 r., o godzinie 10-tej przed południem w sali „Domu Narodowego" w Cieszynie.

W Walnem Zgromadzeniu biorą udział członkowie wydziałów Kółek Rolniczych, jeżeli zaś te liczą ponad 50 członków, wysyłają na dalszych 25 członków po 1 delegacie. Delegaci legitymują się osobną **legitymacją z pieczątką Kółka Rolniczego,** z podpisem przewodniczącego i sekretarza danego Kółka Rolniczego.

W razie niezjawienia się kompletu, Walne Zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia o pół godziny później, z ważnością obrad bez względu na ilość obecnych.

Z gimnazjum im. A. Osuchowskiego. Zgłoszenia uczniów i uczennic na przyszły rok szkolny do klas od I—IV przyjmuje się w kancelarji dyrekcji każdego dnia w tygodniu — z wyjątkiem soboty i niedzieli, od godz. 8—12. Rodzice, względnie opiekunowie ucznia, przedłożą przy zgłoszeniu świadectwo szczepienia ospy i metrykę oraz uiszczą taksę egzaminacyjną i wpisowe.

Do I klasy przyjmuje się uczniów kończących w bieżącym roku kalendarzowym 10 lat, najwyżej zaś 12 lat. Do klas wyższych odpowiednio starszych. Egzamin wstępny odbędzie się 30 czerwca. Materjał wymagany przy egzaminie podany jest w „Miesięczniku Pedagogicznym", maj 1924. Bliższe szczegóły dotyczące egzaminu i przyjęcia do Zakładu podaje ogłoszenie umieszczone w zakładzie (Plac Słowackiego, na dole).

CIESZYN. Rozprawy przed Trybunałem Sądu Przysięgłych w Sądzie Okręgowym w Cieszynie odbywać się będą w kadencji czerwcowej w czasie od 8 czerwca 1931 r. Przewodniczącym Trybunału Sądu Przysięgłych jest Prezes Sądu Okręgowego Adam Brzostyński. Zastępcami przewodniczącego ustanowiono sędziów Sądu Okręg.: Mieczysława Karwowskiego, Dra Oskara Goldbergera, Zdzisława Arzta, Karola Błahuta i Leopolda Grubera.

Walne Zebranie Patronatu (Opieki nad więźniami). W sobotę, dnia 30 maja r. b. o godz. 3 po południu odbędzie się w gmachu Sądu Okręgowego w Cieszynie w sali rozpraw Nr. 94, I piętro, Walne Zebranie Patronatu. Uprasza się wszystkich pp. członków o jak najliczniejsze przybycie. Goście nie będący członkami Towarzystwa — mile widziani.

ISKRZYCZYN. W dniu 5 maja 1931 wybuchł w Iskrzyczynie **groźny pożar, który zniszczył** zabudowania Anny Miczkowej i Józefa Kisiały. Wskutek silnego wiatru zachodziła obawa, że ogień przerzuci się na inne budynki. Dzięki jednakże szybkiej i sprawnej akcji ratunkowej kilku okolicznych Straży ogniowych, został ogień ugaszony i zlokalizowany. Przełożeństwo gminy Iskrzyczyn składa niniejszem publicznie serdeczne podziękowanie wszystkim tym P. T. Strażom ogniowym, które brały udział w tej akcji.

GÓRKI WIELKIE. W niedzielę, dnia 17 b. m., o godzinie 11'30 zatrzymał zaprzysiężony stróż rzeczny w rzece Wiśle 4 osobników z Nierodzimia przy nieprawnem łowieniu ryb, z których jednego zamierzał sprowadzić na posterunek w Skoczowie. Osobnik ten wyrwał mi się i począł uciekać; widząc to stróż rzeczny, strzelił za nim z rewolweru na postrach tak nieszczęśliwie, że kula ugodziła uciekającego w prawą nogę i musiano go odwieźć do szpitala.

Polski. Pracowały tu i ówdzie wzorem włoskim ulepszone pługi, ziemia przeobrażała się w piękną, żyzną krainę.

Wzorem wieków średnich mieszkania ludzkie były opasane parkanami, rowami, wałami i różnemi przeszkodami. Każda osada chciała bowiem być twierdzą, zwłaszcza na południowym wschodzie, gdzie wciąż groziły napady. Budynki przeważnie są drewniane, pomimo pracy „wielkiego murarza", Kazimierza; drewnianą zresztą pozostała wieś, z wyjątkiem kilku okolic zachodnich.

Dwór królewski mieścił się na Wawelu. Życie na dworze nie było już tak proste jak za Piastów, a nawet za Jagiełły, kiedy to monarchowie ciągle przenosili swoją siedzibę, bywali często w gościnie u poddanych, nocowali w klasztorach i plebanjach.

Teraz za wzorem Włoch na dworze króla nastały zwyczaje wykwintne, huczne zabawy i przyjęcia, wspaniałe uczty i turnieje. Nie wystarczał też teraz średniowieczny zamek. Wawel zbudowano na sposób włoski, a wspaniały dziedziniec arkadowy stał się miejscem uroczystości. Galerje arkadowe, idące przez 3 piętra, służyły w takich chwilach do pomieszczenia króla, rodziny królewskiej i dostojników.

U stóp Wawelu nad Wisłą były ogrody królewskie, pielęgnowane przez ogrodnika Włocha. To też nieznane dotąd w Polsce jarzyny i owoce dostają się na stół królewski. Trzech kucharzy stoi na czele zakładów kuchennych, które pochłaniają wielką ilość ryb, cukru i korzeni, sprowadzanych najczęściej z Włoch przez Wiedeń. Tą ważną drogą sprowadza dwór królewski także owoce południowe, wina i materje. Z Węgier przywozi się świeże winogrona, melony i brzoskwinie.

Błyszczy dwór od wspaniałych strojów, jedwabi, aksamitów, często złotem haftowanych.

(C. d. n.) P. B

HARBUTOWICE. W nocy na 18 bm. popełnił samobójstwo przez powieszenie się szofer Mrowiec Paweł, liczący lat 20. Dnia poprzedniego jadąc motocyklem przez Ustroń, najechał na drodze w Ustroniu na pewną kobietę, co na niego tak podziałało, iż już na miejscu wypadku oświadczył, że popełni samobójstwo i co też faktycznie następnej nocy uczynił.

HAŻLACH. Dnia 17 maja br. podczas kąpania się w stawie w Hażlachu utopił się chłopak Stefan Macura, lat 15.

WISŁA. Dnia 14 maja br. o godz. 22 robotnicy kamieniarscy wybili kamieniami 7 szyb w oknach sklepu Jana Śliwki w Wiśle zato, że właściciel sklepu o tym czasie nie chciał im sprzedać papierosów.

Stara Rozyna.

Nale roztomili ludeczkowie, to już nima ku wydzierżyniu. Grejcara nima, żodyn ani nim nie smerdzi, każdy sie kyrczy, nale jo wom prawiym, że to hruza. Dyć toto baji ci ministrowie sanacyjni tesz widzom, że to już nima ku wydzierżyniu i tóż róntem radzom i każdy dziyń cosik uradzom, jyny to tak nie chce być, jakoby óni chcieli. Sanacyj narobiła długu, przegospodarzyła wszystko, a terazykej nie wiy co począć. I tósz sejmu tesz bezmała nie bedzie, bo sie bojom opozycyje, a terazykej sanacyj bedzie rzykała do belzebuba, coby tesz pumóg. Ja tósz wom automobilorze zrobili sztrejk, a hawiyrze tesz i baji ci od petryola i wszyscy wrzeszczom precz z tom paniczom sanacyjom, źle gospodarzy i wszystko przefukała. W tej lidze norodów kozali Niemcom czakać i bezmała bedom te sprawe badać w trybunole, a Francuzio z Pepikym chcom zatei zrobić jakomsi nowom Europe. Jaki to bedzie, niech bedzie, coby sie to już roz naprawiło, bo przypadowałoby brać kij żebraczy. Monopolówka tesz chodzi markotny i krzića go świyrzbiom, widzi że sanacyj nie płaci, a gorole gotujom binkocze. Ja, ja, jusz to nima taki, jaki to było. I baji fojtoszek z pod czercij młynówki tesz już widzom, że to było złe i już snoci dali na rzykani za te sanacyj. Nale rzykani tam nie pumoże, kie dlo ni lancykryst je kumotrem.

Parcelancio tesz strasznie narzykajom. Tósz jyny płacić, a kupu nie dajom, prawiom, że za 5 roków i ludzie nie wiedzom jaki to beje. A drogi to, bo szacunek ziymie wysoki jak hrom, a ponikerym co nimajom z czego zapłacić, to baji odbyrajom. Na dejcie se rady, przeca to nima ku wydzierżeniu. Coby sie to już przeca roz skóńczyło, ale na to je jyny jedna rada. Trzeia sie z chłopami łączyć, a słóchać Witosa, a fraczkorzy prać, bo jo prawiym, że jyny my chłupi i baby to mogymy wygrać.

Byłach też przeszły tydziyń w tej dziedzinie, kaj to ludzie majom drogi myśli. Byli tam pon komisorz ziymski i przipisowali knajanom ziymie ku nomeróm, a kiery chłop nimioł kupu, to te ziymie napisali na babe i terazykej baby wól niewól bedom musiały z chłopami podzielić sie na poły, bo jak sie nie podzielom, to bedóm miały wieczny krawal doma, bo chłop je przeca roz gazdom, a baba gaździnom i porządek porządkym musi być.

Był też tam w tej dziedzinie tchórz i jednej babie zeżroł słomionke wajec, a dwiyma gaździnom pozbyroł kielanoście kur i dwa kohóty.

Snosi że tego tchórza widzieli na Brzezówce kole Pogwizdowa przy Cieszynie, tam wóm tyn stodjohelnik mo snoci pielesz na zime i tóż już bezmała policaje robiom na niego gón, jyny zapomnieli zazwać na tyn gon fesztera z Hażlacha. Jak tego tchórza chycóm, to go snoci majom zawrzić do Harbichowej klotki w Cieszynie.

Sprawy gospodarcze.

Ceny za produkty rolne z dnia 19 maja br., podane przez „Raiffeisen" hurtownię towarów w Katowicach, ul. Gliwicka 3. Za 100 kg: żyto krajowe zł 31—32, żyto na wywóz 35—36, pszenica krajowa 34—35, pszenica na wywóz 552—53, jęczmień na wywóz (zależnie od jakości) 30—36, owies krajowy pastewny 34—35, owies na wywóz 34—35.

Giełda pieniężna w Warszawie w dniu 19 maja br. Dolar amerykański 8.90 zł. Funt sterlingów angielskich 43.30 zł. 100 franków francuskich 34.84 zł. 100 szylingów austrjackich 125.11 zł. 100 koron czeskich 26.37 zł. 100 lir włoskich 46.61 zł. 100 franków szwajcarkich 171.62 zł. 100 guldenów holenderskich 375.43 zł. 100 belgów belgijskich 123.68 zł.

JULJAN ŻUKOWSKI, Wyż. Szk. G. W. w Cieszynie.

Wiosenne szkodniki drzew owocowych.

Owoce są od dawna ważną częścią składową pożywienia człowieka, a dzięki swym właściwościom dodatnim stały się przedmiotem uprawy i specjalnej pielęgnacji. Wykrycie witamin, dokonane przez polskiego uczonego Funka, przyczyniło się jeszcze bardziej do stwierdzenia ponad wszelką wątpliwość dodatniej wartości owoców. Wspomniane witaminy są to ciała o nieznanym dotychczas bliżej składzie chemicznym, niemniej jednak ustalono, że obecność ich w pobieranym przez nas pokarmie, jest dla organizmu konieczna. Bliższe badania wykazały, że właśnie owoce zawierają najwięcej witamin, to też w wypadkach wielu chorób lekarze ordynują jako wskazanie spożywanie owoców. Również ludzie zdrowi, a zwłaszcza dzieci, powinny je spożywać.

Łatwo stąd wywnioskować, jakie znaczenie dla ludzkości ma sadownictwo i jaką rolę odgrywa ono w gospodarce każdego kraju. Wszędzie prowadzi się dziś pracę, mającą na celu doskonalenie metod racjonalnego sadownictwa, wszędzie dokonywa się rozwój tej gałęzi u[illegible]wy roślin użytecznych.

Podstawowem zadaniem w uprawie roślin, a więc i w sadownictwie, jest stworzenie takich warunków, aby uprawiane rośliny mogły bez przeszkody wegetować; inaczej mówiąc: zadaniem racjonalnej uprawy jest zwalczanie tych czynników, które normalnemu rozwojowi rośliny przeszkadzają.

Nieodzownemi dla życia zarówno roślin jak i zwierząt są pewne określone warunki klimatyczne, niemniej jednak i w najdogodniejszych pod tym względem warunkach jest roślina narażona na cały szereg niebezpieczeństw, dochodzących do takich rozmiarów, że mogą jej grozić całkowitą zagładą. Niebezpieczeństwo to stanowią choroby i szkodniki roślin. W każdej może gałęzi uprawy roślin nie są szkodniki tak poważnym czynnikiem, jak w sadownictwie. W 50% przynajmniej są one przyczyną nieurodzaju. Łatwo przekonać się o tem, porównując okres kwitnienia drzew owocowych na wiosnę ze zbiorem owoców w jesieni. Zbyt często niestety — mimo osypania sadów kwieciem — plon jest minimalny, a t. zw. „robaczywość" zebranego owocu obniża jego wartość.

Z przykrością należy podnieść, że mimo corocznych ciężkich doświadczeń, uświadomienie szerszych kół naszych sadowników jest bardzo niedostateczne w tym kierunku i naogół spotkać się można z lekkomyślnem wprost lekceważeniem niszczycielskiej działalności szkodników w sadach naszych.

Decydującym okresem dla rozwoju szkodników i ich działalności na drzewach owocowych jest pora wiosenna. Wtedy bowiem wszystkie szkodniki budzą się do życia i jużto żerują odrazu, jużto składają jaja, których wylęgłe pokolenie czyni w lecie spustoszenia. Przedwiośnie więc i początek wiosny nadają się najlepiej do skutecznej walki ze szkodnikami, wtedy najłatwiej sparaliżować w zarodku zabójczą akcję, zapobiec częstą grożącej klęsce.

Postaramy się przynajmniej pokrótce omówić kilkanaście najważniejszych szkodników naszych drzew owocowych, występujących na wiosnę, oraz tych, których późniejszemu wystąpieniu można skutecznie z początkiem wiosny zapobiec. Na gruszach i jabłoniach występują dwa gatunki miodunek: gruszowa i jabłoniowa. Są to owady blisko spokrewnione z mszycami, mierzące około 3 mm długości, barwy najczęściej żółtej. Wylęgłe wczesną wiosną z przezimowanych jaj samicy składają jaja na młodych pedach i dolnych powierzchniach blaszek liściowych. Wylęgłe larwy odznaczają się szybkim wzrostem i ogromną żarłocznością, wobec czego czynią poważne szkody. W ciągu jednego lata może rozwinąć się 4—5 pokoleń. Walka z temi szkodnikami wcale nie jest łatwa, zwłaszcza trudno zniszczyć jaja. Najskuteczniej działa spryskiwanie drzew zaatakowanych mieszaniną naftową, najlepiej w maju. Również skutecznie działają świece arsenowe, dymowe, które po zapaleniu ich ustawia się pod wiatr w ten sposób, aby gęsty dym unoszący się z nich opadał na korony drzew.

Mszyce właściwe reprezentowane są w naszych sadach przedewszystkiem przez jednego z najstraszliwszych szkodników, głównie jabłoni, a mianowicie przez mszycę wełnistą, przywleczoną do Europy z Ameryki w drugiej połowie XVIII stulecia. Szkodnik łatwy do rozpoznania i bez szkła powiększającego, dzięki białemu nalotowi, którym jest pokryty (stąd nazwa), oraz czerwonemu zabarwieniu ciała. Z wiosną można mszycę wełnistą zauważyć w miejscach skaleczeń pni drzewnych, gdzie najchętniej usadawia się kolonjami. Do tępienia należy przystąpić nie zwlekając do lata, t. j. do czasu, aż się szkodnik rozmnoży i rozwlecze się na inne gałęzie i drzewa. Najlepiej wypendzlować wszystkie okaleczenia i narośla po gałęziach odpowiednio zabójczym dla mszyc płynem, chociażby nawet spirytusem do palenia. zanim szkodnik rozpocznie żer. Później, kiedy szkodniki już rozejdą się po drzewie, dobrym środkiem jest mieszanina naftowa, którą spryskuje się drzewa. Drzewa silnie przez mszycę wełnistą (korówkę wełnistą) uszkodzone, a mogące być tylko rozsadnikami zarazy, najlepiej opalić słomą, wykopać i spalić, a pozostały po wykopaniu dół zalać wapnem. Bardzo pospolitą w naszych sadach jest zielona mszyca jabłoniowa. W ciągu lata występuje kilka pokoleń, czyniąc poważne czasem szkody przez wysysanie blaszek liściowych. Z płynów „mszycobójczych" należy wymienić mieszaninę nikotynowo-mydlaną i naftowo-mydlaną. Pierwszą sporządza się najczęściej w ten sposób: 1 litr odwaru tytoniowego i 2 kg mydła na 100 litrów wody, drugą: 2'5 kg nafty, 0'5 kg mydła na 80 litrów wody. Mieszaninę naftową trzeba wciąż mieszać, aby nafta nie wypływała na wierzch. Mydło stosuje się w tych wypadkach jako środek służący do przylepiania cieszy do gałęzi i liści drzew. Zalecane często używanie roztworu samego szarego mydła jako środka owadobójczego nie jest słuszne, gdyż żrąca działalność mydła, a raczej wody mydlanej, jest zbyt słaba, aby mogła owadom poważnie szkodzić.

„Rolnik Śląski". C. d. n.

Odpowiedzi Redakcji.

J. B. Wielka Wisła. Według ustawy waloryzacyjnej i późniejszych rozporządzeń tylko te kasy były zobowiązane do zwaloryzowania wkładek, które mogły się wykazać odbudową swoich funduszy rezerwowych, emerytalnych i t. d. Takich kas było niesłychanie mało. Kasy Oszczędności, o której Pan pisze, nie znamy bliżej, ale sądzimy, że napewno odpowiedniego funduszu waloryzacyjnego utworzyć nie była w stanie i Pan nicby w tych warunkach nie uzyskał. **W. Fr. Mn.** Rząd na takie pieniądze wpływu niema. Obawy Pana są nieuzasadnione, o ile Pan wkładkę złożył w dobrze prowadzonej spółdzielni z nieograniczoną poręką.

Odpow. red. Maksymilian Herrmann, Cieszyn. Drukarnia Pawła Mitręgi, Cieszyn.